



tekst

**JĘDRZEJ RAMS**

redaktor wydania

Udała nam się jesień. Piękna, słoneczna. Ale nie wszyscy mogą się nią cieszyć tak jak my. Myślę tu choćby o chorych czy więźniach. W artykule „Świeżak na scenie” (str. III) opisujemy sztukę teatralną wystawianą przez grupę osadzonych w zarębiańskim zakładzie karnym. Od kilku miesięcy więźniowie pokazują ją dzieciom i młodzieży z naszej diecezji. Uświadamiają, do czego może doprowadzić łamanie prawa. Czy otrzymają za nią Oscara? Raczej nie, bo powyższe nagrody filmowe nie są dawane za autentyczność. A szkoda.

Nie było chyba wątpliwości.  
**Wybrano Krzeszów.**

Można dyskutować o Unii Europejskiej czy jej programach pomocowych, lecz przynajmniej za jedno zdecydowanie można chwalić. Projekty są tak konstruowane, że zakładają współpracę między różnymi podmiotami życia publicznego. Przykładem takiej właśnie udanej, współpracy jest otwarty w ubiegłą sobotę w krzeszowskim opactwie cysterskim projekt o nazwie Południowo-Zachodni Szlak Cysterski. Obejmuje on kilka wielkich podmiotów, m.in. cztery południowe województwa: małopolskie, śląskie, opolskie i dolnośląskie, dwanaście gmin i kilka organizacji turystycznych. Udana współpraca pozwoliła wytyczyć, oznakować i przygotować sieć szlaków turystycznych w południowej części Polski. Większość prac została dokonana w naszym województwie. To właśnie na jego

## Otwarcie Południowo-Zachodniego Szlaku Cysterskiego

# Czeka na odkrycie



GRZEGORZ ZUREK

Widzowie mogli zobaczyć m.in. pokaz walk średniowiecznych wojów

obszarze znajduje się najwięcej obiektów pocysterskich. Warto wymienić chociażby Lubiąż, Krzeszów, Jelenią Górę-Cieplice czy Słup pod Jaworem.

W ramach projektu stworzono zaplecze turystyczne, czyli parkingi, toalety i punkty informacyjne. Łącznie inwestycja pochłonie około 35 mln złotych. Inauguracyjne świętowanie

połączone zostało z prezentacją średniowiecznych tradycji. Były więc turnieje rycerskie, średniowieczna kuchnia, a nawet degustacja miodów i win. W otwarciu wzięli udział m.in. bp Marek Medyk, wicemarszałek Jerzy Łuźniak i przedstawiciel Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej.

**Michał Orda**

## Generalska edukacja



JĘDRZEJ RAMS

ULESIE, 4 LISTOPAD. Teraz dzieci z SP nr 14 będą z dumą ślubować na sztandar oraz mówić, że są z „generalskiej szkoły”

Szkoła Podstawowa nr 14 z osiedla Ulesie w Lubinie ma patrona. Jest nim nie byle kto, bo gen. broni Stanisław Maczek. Patron został wyłoniony w głosowaniu, które przeprowadzono w gronie uczniów, nauczycieli oraz rodziców uczniów. Pomysł przybrania za patrona właśnie generała narodził się wraz z zeszłorocznymi akcjami zbierania darów dla żołnierzy na misji w Afganistanie, którą szkoła przeprowadziła we współpracy z żołnierzami z brygad pancernych ze Świętoszowa i Żagania. Na uroczystości nadania imienia pojawiła się więc kompania honorowa 10. Brygady Pancernej. Jej żołnierze są spadkobiercami tradycji m.in. pułków pancernych dowodzonych przez gen. Maczka w walkach z faszystami w zachodniej Europie. Nie zabrakło też kombatantów, którzy przeszli z generałem cały szlak bojowy.

jr

## Leopard na Faunie



ANDRZEJ FELAK

**Pancerniacy mówią, że w tym przypadku ważniejszy od kierowcy czołgu jest instruktor podający kierunek jazdy**

**ŚWIĘTOSZÓW.** W 10. Brygadzie Kawalerii Pancernej trwa dwumiesięczny kurs na kierowców czołgów. 3 listopada żołnierze uczyli się precyzyjnego wjazdu czołgiem Leopard 2A4 na zestaw niskopodwoziowy Faun. Kurs kierowców czołgu jest jednym z wielu specjalistycznych szkoleń, jakie prowadzą instruktorzy z Ośrodka Szkolenia „Leopard”. Każdy z kilkunastu szkolonych kandydatów na kierowców w trakcie kursu przejechał już ok. 50 km po, niełatwych do jazdy, poligonowych drogach. – Część tej trasy przejechali czołgiem również nocą, do prowadzenia wozu używając noktowizji. Kolejny etap szkolenia

to wjazd leopardem na zestaw niskopodwoziowy – mówi kpt. Dariusz Kudlewski, rzecznik brygady. Doświadczeni kierowcy Czarnej Dywizji zapewniają, że manewr wjazdu nie jest skomplikowany, ale wymaga dużej koncentracji i opanowania. – Każdy gwałtowny ruch kierownicą może spowodować zsuniecie wielotonowego czołgu z zestawu. Starałem się być spokojny i słuchać instruktora, ale zawsze są emocje – mówi st. szer. Jacek Trybański, który jako pierwszy z kursantów wjechał na Fauna. Żołnierze świętoszowskiej brygady utrzymują stałe kontakty z mieszkańcami Kamiennej Góry i Chojnowa. **tm**

## Z medalem

**LUBAŃ.** Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski przyznał honorową odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej” Bożenie Adamczyk-Pogorzelec (na zdjęciu), dyrektor Muzeum Regionalnego. Uroczyste wręczenie odznaczenia nastąpiło podczas Legnickiej Gali Kresowej w ramach X Jubileuszowych Legnickich Dni Kultury Kresowej. Ten rodzaj wyróżnienia został przyznany za aktywną działalność i propagowanie kultury polskiej na pograniczu śląsko-łużyckim. Medal wraz ze specjalną legitymacją wręczyli w imieniu ministra prezydent Legnicy Tadeusz Krzakowski oraz prezes Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód Oddział w Legnicy Ryszard Pękała. Bożena Adamczyk-Pogorzelec

jest związana z lubańskim środowiskiem kulturalno-historycznym od lat 80 najpierw jako dyrektor Muzeum Osadnictwa Wojskowego, a obecnie Muzeum Regionalnego. Jest inicjatorką wielu wystaw historycznych i etnograficznych, prezentujących nie tylko historię i kulturę Śląska i Górnych Łużyc, ale także polskie tradycje narodowe i zwyczaje ludowe. **mio**



JEDRZEJ RAMS

## Kuszenie wodą

**NOWOGRODZIEC.** Władze samorządowe gminy znalazły sposób na przyciągnięcie do siebie inwestorów. Nowoczesna oczyszczalnia ścieków i sieć wodociągowa to, zdaniem Roberta Relicha, burmistrza Nowogrodzka, podstawa rozwoju gospodarczego gminy. Burmistrz uważa, że gmina, która nie musi martwić się o jakość wody, może myśleć o innych przedsięwzięciach i kuszeniu

inwestorów. Na wodne inwestycje wydano 30 mln zł, jednak główna część tej kwoty pochodziła z dofinansowania unijnego. Za te pieniądze przeprowadzono największe w powojennej historii tego miasta prace inwestycyjne. Nowa sieć wodociągowa obejmie ok. 80 proc. mieszkańców Nowogrodzka, którzy już teraz mogą podpisywać stosowne umowy z gminą. **rt**



ROMAN TOMCZAK

**Miastu uzbrojenemu w nową sieć wodociągów łatwiej będzie pozyskiwać inwestorów**

## Licealiści z inwencją

**LEGNICA.** Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3 otrzymał 20 tys. euro na zajęcia z poznawania wielokulturowości Europy. Szkoła opracowała własny projekt udziału w partnerstwie z placówkami z Włoch, Turcji, Węgier, a w przyszłości także z Bułgarii. Jego realizacja zaplanowana została na dwa lata. Legnicki ZSO nr 3, znany głównie z prowadzonych w nim klas wojskowej, strażackiej i policyjnej, bierze udział w unijnym projekcie wielostronnym Comenius. Projekt nosi tytuł „Współpraca nad wielokulturowym wzbogaceniem” (Cooperation on Multicultural Enrichments) i ma pozwolić uczniom na poznanie filozofów i artystów, którzy kształtowali kulturę uczestniczących w projekcie państw. Celem projektu jest szerzenie tolerancji, pozytywnego myślenia i rozwijanie wielokulturowej świadomości uczestników. W jego ramach zaplanowano m.in. konkurs na logo

programu, tworzenie i aktualizowanie strony internetowej, przygotowanie wystawy fotograficznej i publikację broszury na temat ważnych osobistości z partnerskich krajów oraz spotkania warsztatowe we wszystkich szkołach biorących udział w projekcie. W październiku legnicy licealiści uczestniczyli w pięciodniowym, pierwszym spotkaniu projektowym w węgierskim mieście Kaposvár. Razem z gospodarzami oraz kolegami z Włoch i Turcji zwiedzali Budapeszt i skansen w miejscowości Szenna. Brali też udział w zajęciach szkolnych. **toro**

**GOŚĆ LEGNICKI**

legnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,  
pl. Jana Pawła II 11  
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor  
oddziału TEL. 664 006 673,  
Jędrzej Rams TEL. 666 839 359

## Spotkanie służb Pieszej Pielgrzymki Legnickiej

## O sierpniu w listopadzie

W drodze na Jasną Górę czasami nie mają nawet kiedy zmówić Różańca. A mimo to **są kręgoślupem** całej pielgrzymki.

Kiedy pod koniec lipca przed legnicką katedrą zbiera się tysiąc osób, by ruszyć pieszo ku Jasnej Górze, oni znają już tę trasę na pamięć. Oni, czyli służby pielgrzymkowe. Wraz z rozpoczęciem wędrowki rozpoczyna się dla nich często cicha i bardzo trudna praca. W dzień i w nocy każda ze służb stara się w odpowiedni sposób zabezpieczyć przejście całej kolumny. – W dzisiejszych czasach przygotowanie pielgrzymki jest obwarowane wieloma przepisami prawnymi. Trzeba spełniać wiele wymogów, aby móc w spokoju iść do Matki Bożej. Dlatego członkowie poszczególnych formacji



JĘDRZEJ RAMS

**Pielgrzymką żyje się cały rok. Sama wędrowka jest zwieńczeniem przygotowań**

spotykają się od kilku lat również w ciągu roku, aby odpowiednio się przygotować. Zarówno pod względem duchowym, jak i technicznym – mówi ks. Adam Szpotański, szef bazy PPL.

Przygotowanie duchowe jest bardzo ważne. W trakcie pielgrzymki w całym zaganiu nierzadko brakuje chwili

wytnienia na posłuchanie konferencji czy po prostu spokojną modlitwę. Stąd też dwa, trzy razy do roku służby spotykają się na Eucharystii oraz konferencji poświęconej służbie. Mogą wówczas przystąpić do spowiedzi, pomodlić się oraz, co również istotne, spotkać się we własnym gronie. – Warto też

pamiętać o tym, że wasza praca jest służbą. Spełnicie funkcję porządkowych, sanepidu, sprzedających chleb, ale ciągle jesteście braćmi i siostrami tej samej pielgrzymki. Nie wolno wam zapominać o tym, że musimy sobie wzajemnie służyć – zwracał uwagę w kazaniu na Eucharystii ks. Krzysztof Wiśniewski, ojciec duchowny pielgrzymki.

Wytyczanie trasy, organizowanie sprzętu, szkolenia dla porządkowych, naprawianie tub musi odbywać się na dużo wcześniej niż pierwszy pątnik wejdzie na szlak pielgrzymi. Już teraz jest znana wstępna propozycja przyszłorocznej trasy. W pierwszej połowie listopada mieli spotkać się przewodnicy grup, aby ustalić wstępne hasło przyszłorocznego pielgrzymowania. Będzie na pewno ważnym wydarzeniem, ponieważ będzie to już 20. wędrowka do Matki Bożej Częstochowskiej, jaka wyrusza z diecezji legnickiej.

**Jędrzej Rams**

## Pedagogiczna inicjatywa skazańców

## „Świeżak” na scenie

Młodzi pytali o wiele i na każde pytanie uzyskali odpowiedź. Jest to o tyle dziwne, że przepytanymi byli więźniowie zakładu karnego. A pytania – jak to pytania gimnazjalistów...

W lubańskim Domu Kultury w Dzień Zaduszny pojawili się więźniowie z niedalekiego Zakładu Karnego w Zarębie. Mało tego. Odegrali przygotowaną przez siebie sztukę teatralną. – Wszystkie dialogi są prawdziwe. Sami przeżywaliśmy takie sytuacje, jakie odgrywamy w przedstawieniu – mówił jeden z osadzonych.

**Więźniowie całkiem dobrze odgrywają poszczególne sceny. W sumie grają samych siebie**

Sztuka nie ma skomplikowanej fabuły. Ma charakter na wskroś moralizatorski. Opowiada o losach

młodego chłopaka z dobrego domu, który w pogoni za pieniędzmi zaczyna rozprawiać narkotyki. Dostyc szybko intratny interes się kończy i chłopak trafia do więzienia. Z dnia na dzień zawala mu się dotychczasowe życie. Rzuca go dziewczyna i odwracają się od niego koledzy. Staje się „świeżakiem” w celi, czyli osobą, nad którym znęcają się starzy więźniowie. Dopiero w tej sytuacji chłopak odkrywa wartość rodziny i głupotę swojego postępowania. – Tutaj tęskni się do wszystkiego. Trudne są zwłaszcza święta. Wszyscy się odwracają. Dawni koledzy nie przysłał nawet 10 zł na telefon. Nikt oprócz rodziny nie przysłał paczek. Więzienie nie jest fajne – opowiadali po przedstawieniu osadzeni.

Sztuka z dużym powodzeniem jest wystawiana od blisko roku. Obejrzało ją już ponad 1500 osób. dopełnieniem każdego występu

jest spotkanie oko w oko z aktorami i możliwość zadawania im pytań. Tym razem w lubańskim Domu Kultury zgromadzili się uczniowie miejscowych gimnazjów. Padały pytania o przestępstwa, za które siedzą więźniowie, o stosunek do swoich czynów, tatuaże, przemoc, jakiej doświadczali w trakcie odbywania kary, pracę w zakładzie czy nawet o kolegów, którzy wciągnęli ich w świat przestępców. Nie było pytań, na które nie padłaby odpowiedź. – Chcemy was przestrzec. Nie zajmujcie się wchodzeniem w konflikty z prawem. Prędzej czy później traficie do więzienia, bo nie ma ludzi-bogów. Czy gdyby nas ktoś kiedyś przestrzegł – czy dalej robilibyśmy złe rzeczy? Nie wiem. Wiem, że nikt nam takiej szansy nie dał. My was przestrzegamy – podsumowywali więźniowie.

**Michał Orda**



JĘDRZEJ RAMS



# Setka orłów

**JUBILEUSZOWE ŚWIĘTO PATRONALNE KSM.** Nie ma lepszych i gorszych form duchowości w Kościele. Wszystkie zbliżają przecież do Boga. Jedną z nich, **młodzieżowa duchowość Akcji Katolickiej, w naszej diecezji robi to już od 15 lat.**

tekst i zdjęcia

**JĘDRZEJ RAMS**

jedrzej.rams@gosc.pl

**H**istoria Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w diecezji legnickiej rozpoczęła się w 1996 roku, kiedy to bp Tadeusz Rybak podpisał akt powołujący organizację młodych katolików do zyc-

cia. – Od tamtego czasu były lepsze i gorsze chwile. Zmieniali się księża asystenci i prezesi. Zmieniła się granica diecezji. Odeszły m.in. oddziały w Wałbrzychu, Jedlinie-Zdroju, Żarówie, Bolkowie, Strzegomiu i Świebodzicach. Wydaje mi się, że ciągle pozostajemy atrakcyjną alternatywą dla młodzieży i staramy się działać coraz bardziej profesjonalnie. Mamy biuro, które

jest otwarte przez cały tydzień, kolejną kadencję zasiadamy we władzach krajowych stowarzyszenia, uczestniczymy w pracach Synodu Diecezji Legnickiej. Jesteśmy zauważani przez różne organizacje pozarządowe i władze lokalne. To dobry prognostyk na kolejne 15 lat – cieszy się Katarzyna Łasek, prezes KSM DL.

Udało się z czasem stworzyć dzieła, z których diecezja legnicka może być dumna. Mowa tu choćby o Spotkaniu Młodych w Krzeszowie, które zostało zapoczątkowane przez KSM-owiczów w odległej Głuszycy. Dopiero później zostało przeniesione do Krzeszowa. I tutaj w bieżącym roku już po raz 18. dało młodym z całej diecezji możliwość przeżycia wakacyjnych rekolekcji. To z inicjatywy KSM-u odbył się Marsz dla Życia, zaczęły się nocne adoracje Najświętszego Sakramentu i naro-

dził pomysł ogólnopolskiego Rajdu dla Życia. – Nie chodzi o to, by wyliczać zasługi, lecz by pokazać, że za modlitwą powinny iść dzieła ewangelizacyjne. A nasza organizacja, będąc młodzieżową Akcją Katolicką, jest do tego powołana w sposób szczególny – mówi ks. Janusz Wilk, asystent diecezjalny KSM.

20 listopada w teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy odbędzie się wielka gala. Zostaną na niej wręczone wyróżnienia dla oddziałów oraz statuetki „Orłów” dla zasłużonych dla stowarzyszenia. Powołane zostaną wówczas kolejne oddziały, m.in. w parafii pw. Świętych Cyryla i Metodego w Bolesławcu oraz w parafii św. Antoniego w Piechowicach. Dzisiaj w strukturach diecezjalnego KSM-u działa aktywnie około 100 członków. Są to głównie uczniowie szkół średnich oraz studenci. ■



Jedną z inicjatyw organizowanych przez stowarzyszenie jest Legnicki Marsz dla Życia

**PO PRAWIE:** Uczestnicy Spotkania Młodych uczą się kroczyć za Jezusem

**PONIŻEJ:** Agnieszka i Krysia pozują przy portrecie współpatrona KSM-u, św. Stanisława Kostki

**NA STRONIE OBOK:** Oprócz modlitwy powołaniem KSM-owicza jest praca na rzecz drugiego człowieka. Na zdjęciu – zbiórka odpadów po świecach, z której dochód przeznaczono na fundusz życia



## Co przychodzi mi na myśl, gdy słyszę: KSM...

**ANNA MRÓZ,**  
BYŁA CZŁONKINI KSM,  
LEGNICA

– Pan Bóg, wspólnota i... mój mąż. Tym właśnie jest dla mnie KSM. Nadawał kierunek moim pierwszym ważnym, życiowym wyborom, uczył, jak modlić się życiem, i podarował przyjaźnie, które trwają do dziś. Najważniejsze jednak jest to, że w KSM-ie, na jednym z diecezjalnych zjazdów, poznałam przyszłego męża.

**MATEUSZ ZDOBYŁAK,**  
PAR. NNMP, LUBIN

– To wspaniałe miejsce poznawania Boga, pogłębiania wiary w Niego oraz czynienia dobra wraz z ludźmi wyznającymi te same wartości. KSM zawsze był dla mnie domem, w którym wszystko się zaczęło. Nieraz powtarzam, że gdyby nie moja działalność w stowarzyszeniu, byłbym innym człowiekiem.

**KATARZYNA ŁASEK,**  
PAR. ŚW. MIKOŁAJA, WLEŃ

– Jest to wspólnota młodych ludzi, którzy chcą apostołować. Taka, w którą warto się angażować. To dla mnie druga, duża rodzina wspierająca mnie w życiu.

**AGATA WIDULIŃSKA,**  
PAR. PW. WNMP, KRZESZÓW

– Z KSM-em wiążą się moje najlepsze wspomnienia. Dzięki niemu poznałam wielu wspaniałych ludzi i nawiązałam przyjaźnie na całe życie, a przede wszystkim tę najważniejszą – przyjaźń z Bogiem.

## Szkolenie pracowników Volkswagena

# Hiszpański na polkowickim rynku

Mówią, że w polskim menu brakuje im pikantnych przypraw i że jest tu dla nich trochę za zimno. No i że polskie dziewczęta są najpiękniejsze w całej Europie. **10-osobowa grupa młodych Meksykanów** w Polkowicach odbywa właśnie praktyki zawodowe

Mają od 20 do 25 lat. Wszyscy pochodzą z bogatego w tradycje motoryzacyjne stanu Guanajuato. W przyszłym roku zaczną tam działać nowa fabryka Volkswagena w Silao. Teoretycznie Meksykanie są już gotowi do pracy w Silao jako mechatronicy, elektromechanicy oraz inżynierowie utrzymania ruchu. W praktyce sprawdzili swoje przygotowanie dopiero w Volkswagen Motor Polska, gdzie poznają tajniki pracy przy produkcji silników Diesla. Egzotycznymi gośćmi opiekują się na co dzień Piotr Piotrowski, który wyjedzie później ze swoimi podopiecznymi do Silao. Wyjaśnia, że Meksykanie m.in. poznają w Polkowicach proces produkcji

wałów korbowych. – To przyszli pracownicy wydziału wałów korbowych, dlatego te umiejętności są dla nich tak ważne – wyjaśnia. – Równolegle w fabrykach Volkswagena w węgierskim Győr i niemieckim Chemnitz uczą się inne grupy Meksykanów, którzy będą pracować w innych działach fabryki w Silao – dodaje P. Piotrowski.

Meksykanie zdążyli już poznać Polkowice i polubić polską kuchnię. – Miasto jest bardzo czyste, od razu ma się wrażenie, że jest tu bezpiecznie – mówią. Za to polska kuchnia, choć smaczna i tania, wymagałaby ich zdaniem jeszcze pikantnych dodatków. A to zupełnie inaczej niż z pogodą,



Po praktyce w Polkowicach Meksykanie będą pracować w nowej fabryce VW w Silao

która zdaniem gości jest wystarczająco ostra, a nawet ekstremalna. Pytani o urodę dziewcząt, z uznaniem podnoszą kciuk do góry. – Polki to najpiękniejsze dziewczyny Europy – zapewniają tonem znawców przedmiotu.

Praktyka w polskim Volkswagenu to wielka szansa dla

tych młodych ludzi. VW to w ich regionie największy pracodawca, oferujący rozwój zawodowy i wysokie zarobki. Meksykanie mają sentyment do marki VW m.in. dzięki produkowanemu tam do 2003 r. volkswagenowi garbusowi, czyli Vochito.

Roman Tomczak

## Przeciwnicy odkrywki chwalą rząd za zwłokę

# Protesty na coś się zdały

– Jeśli nieprzyjęcie przez Radę Ministrów Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030 (KPZK) jest związane z trwającymi już wiele lat protestami mieszkańców gmin zagrożonych odkrywką, świadczyłoby to o wielkiej roztropności rządzących – uważa Irena Rogowska, przewodnicząca Ogólnopolskiej Koalicji „Rozwój – tak, odkrywki – nie”.

Zdaniem Ireny Rogowskiej, ambitne plany rządu i innych entuzjastów wydobywania w Polsce gazu łupkowego wskazują na potrzebę zmian w założeniach KPZK. – Odstąpienie od ostatecznych decyzji mogłoby też, w mojej ocenie, być dobrym sygnałem, świadczącym, że nasze zastrzeżenia dotyczące niczym nieuzasad-



Członkowie koalicji sprzeciwiającej się odkrywce mówią, że obecny plan zagospodarowania przestrzennego kraju nie bierze pod uwagę społecznych protestów. Dlatego dobrze, że rząd go jeszcze nie uchwalił

nionych planów wprowadzenia ochrony złóż węgla brunatnego „Legnica” i „Gubin” przekazane

w sierpniu premierowi są poważnie brane pod uwagę. Przyjmuje to z dużym zadowoleniem – mówi.

Podjęcie przez rząd uchwały w sprawie Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju było już kilkakrotnie przekładane. Gdyby weszła w życie w obecnym kształcie, doprowadziłaby do wywłaszczeń wielu tysięcy mieszkańców. – Lepiej się zatem stało, że koncepcja jak na razie nie została przyjęta, byłaby bowiem obciążona wieloma błędami proceduralnymi i nie uwzględniałaby społecznego werdyktu, jakim były prawomocne referendum z 2009 r. – mówi Janusz Łucki, rzecznik koalicji. Dwa lata temu mieszkańcy gmin Lubin, Kunice, Miłkowice, Ruja, Ścinawa, Prochowice w woj. dolnośląskim oraz Brody i Gubin w woj. lubuskim opowiedzieli się przeciwko planom budowy nowych kopalni metodą odkrywki. Członkowie koalicji liczą, że sprawa tą zajmie się nowo powołany rząd. Roman Tomczak

Aż pięć równorzędnych pierwszych nagród w kategorii amatorskiej postanowiło przyznać jury konkursu fotograficznego „Bolesławiec wczoraj a dziś”. Najlepszym zawodowcem okazał się Rafał Klimek.

**O**wielkiej roli, jaką w rozwój regionalnej kultury wnoszą bolesławieccy miłośnicy fotografowania, pisaliśmy w poprzednim numerze „Gościa”. Po wystawie fotograficznej we wnętrzach Muzeum Ceramiki przyszedł czas na rozstrzygnięcie konkursu. Ogłoszenie jego wyników odbyło się podczas Otwartego Spotkania Miłośników Fotografii, zorganizowanego także w Muzeum Ceramiki przy ul. Kutuzowa 14. Ostatecznie jury w składzie: Janusz Moniatowicz (przewodniczący jury, członek ZPAF), Jerzy Paluszczyszyn (członek Stowarzyszenia Fotograficznego „Camera”), Edward Miźdał (prezes Bolesławieckiego Stowarzyszenia Kolekcjonerów i Miłośników Historii Miasta) oraz Agata Kozioł (historyk sztuki, pracownik Muzeum Ceramiki w Bolesławcu) oceniało fotografie w dwóch kategoriach – amatorów

Fotografowie artyści nagrodzeni, wiedza o starej fotografii – przypomniana

# Znaleźć minione



KATARZYNA SZEWCZYK

Jedna z pięciu nagrodzonych prac w kategorii amatorów, autorstwa Katarzyny Szewczyk

i profesjonalistów. W pierwszej kategorii jury postanowiło przyznać 5 równorzędnych nagród. Otrzymali je: Katarzyna Szewczyk, Maciej Czochara, Joanna Turczyńska, Eliza Makiej oraz Lidia Muszyńska. W kategorii profesjonalistów przyznano tylko jedną nagrodę. Trafiła ona w ręce Rafała Klimka. Nagrody – bony o wartości 200 złotych do wykorzystania w sklepie elektronicznym Media Export oraz książki i pamiątkowe, ozdobne blistry (rodzaj sztywnej teczki) ufundował Urząd Miasta

Bolesławiec oraz Bolesławieckie Stowarzyszenie Kolekcjonerów i Miłośników Historii Miasta.

– W tegorocznej, drugiej już edycji konkursu jego uczestnicy losowali zdjęcia wykonane po wojnie przez Rudolfa lub Alojzego Skorupów. Zadaniem było odnalezienie przedstawionego na zdjęciu miejsca lub obiektu i wykonanie współczesnej fotografii – mówi Agnieszka Gergont z bolesławieckiego magistratu. – Jury oceniało prawidłowe zlokalizowanie miejsca i poziom artystyczny zdjęcia – wyjaśnia.

Kolejnym elementem Otwartego Spotkania Miłośników Fotografii był wykład Andrzeja Pytlińskiego zatytułowany „Współczesne problemy rękodzieła artystycznego w fotografii”. Prowadzący – inżynier chemii, wykładowca Wyższego Studium Fotografii, w niezwykle ciekawy sposób przedstawił historię tej dziedziny sztuki. Ponadto zaprezentował fotografie wykonane różnorodnymi, często zapomnianymi w dobie fotografii cyfrowej, technikami. Omówił szlachetną metodę gumy, dagerotypię i ambrotypię. Na koniec Andrzej Pytliński wraz ze współpracownikami Krzysztofem Klementowskim i Waldemarem Kopackim przeprowadził pokaz ambrotypu kolodionowego mokrego. Uczestnicy spotkania mogli zobaczyć proces powstawania fotografii na płytce z tworzywa sztucznego z wykorzystaniem metody wymagającej precyzji i cierpliwości.

Otwarte Spotkanie Miłośników Fotografii było jednym z elementów obchodów jubileuszu 30-lecia Bolesławieckiego Towarzystwa Fotograficznego oraz 40-lecia istnienia zorganizowanego ruchu fotograficznego w Bolesławcu. Przedsięwzięcie jest finansowane ze środków budżetu miasta Bolesławiec. **Andrzej Felak**

Miłośnicy patriotyzmu oraz maszerowania i biegania wyznaczyli sobie spotkanie w Legnicy

## Do świętowania – marsz!

Nordic walking na dystansie 1918 metrów i żywa, biało-czerwona flaga z zawodników – to tylko niektóre atrakcje, jakie zaplanowali organizatorzy tegorocznego Marszu i Biegów Niepodległości.

**W** programie tego spotkania każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Nawet wiek nie mógł nikomu pokrzyżować planów, bo Legnicki Ośrodek Sportu i Rekreacji ułożył go tak, aby zadowoleni byli zawodnicy i kibice, a wszyscy mogli mieć od lat 5 do 105. Na roz-

grzewkę – precyzyjne instrukcje od trenera fitness. Potem „Marsz ku niepodległości”, czyli 1918 metrów o kijkach. – Nieprzypadkowo jest to dystans, który przypomina o dacie odzyskania przez Polskę niepodległości – mówi Jolanta Skrzypczak z legnickiego OSiR-u. Wśród wszystkich maszerujących i biegających w legnickiej imprezie rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe. Start i metę zawodów umiejscowiono w okolicach siedziby OSiR przy ul. Najświętszej Marii Panny 7. **Roman Tomczak**



MIKOŁAJ PLANK

Biegi i Marsz Niepodległości z roku na rok przyciągają coraz więcej młodych sportowców patriotów

## Zgromadzenie Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii (Congregatio Sororum Ancillarum Iesu in Eucharistia)

# U stóp Chojnika nie jest źle

W tym roku siostry z Sobieszowa przygotowują kilka niezwyklej przedsięwzięć związanych z szerzeniem wiedzy o ich założycielu, bp. Jerzym Matulewiczu. Jakich – nie chcą zdradzić. – Ale będzie ciekawie – zapowiadają.



WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA  
I PRZEZ CHRYSTUSA

**Siostra Agata Paliwoda na tle obrazu bpa. Jerzego Matulewicza, założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii**  
**PONIŻEJ: Jubileusz s. Sabiny Kotlarz świętowany w towarzystwie przyjaciół zgromadzenia eucharystek**

**S**iostry służebnice Jezusa w Eucharystii przybyły na te tereny w 1972 r. Ale dopiero po 20 latach od tamtego czasu ich posługa zaczęła odbywać się na terenie diecezji legnickiej, bo powołano ją w 1992 r. W sumie jednak eucharystki są tu od lat 39. Czy to długo? – Chyba nie, chyba niedługo – mówi z namysłem i tajemniczym uśmiechem s. Agata Paliwoda, przełożona sióstr eucharystek w Jeleniej Górze-Sobieszowie.

### Z garnizonowego na Kamiennogórkę

Siostry sprowadził do Jeleniej Góry ks. Wilhelm Kubsz, legendarny

kapelan 1. Dywizji Wojska Polskiego. To on czytał żołnierzom polskim sformowanym w obozie nad Oką rotę ich przysięgi: „(...)Przysięgam dochować wierności sojuszniczej Związkowi Radzieckiemu, który mi dał do ręki broń do walki ze wspólnym wrogiem, przysięgam dochować braterstwa broni sojuszniczej Czerwonej Armii”. Mało kto jednak wie, że kończyła się ona słowami: „Tak mi dopomóż Bóg”. Ostatnie lata życia ks. Kubsza przypadły na posługę w jeleniogórskim kościele garnizonowym. Został pochowany 24 lipca 1978 r. na jeleniogórskim cmentarzu.

Sprowadzone przez niego eucharystki mieszkały jeszcze jakiś czas na plebanii garnizonowego kościoła, by później przenieść się do Sobieszowa, gdzie z kolei miejsce siostrom przygotował ks. Kamiński. – Pierwsze nasze mieszkanie było na ulicy Młyńskiej – opowiada s. Agata Paliwoda. – Najdłużej jednak, bo od ponad dwudziestu lat, jesteśmy tu, w domu przy ulicy Kamiennogórskiej.

### W szkole, w zakrystii i przy organach

Okolica to bardzo dobra. Cicha i spokojna, a ludzie życzliwi. Ale pa-

rafa, w której pracują siostry, wybudnia się i starzeje. Młodzi wyjeżdżają za pracą do Niemiec i Czech. Szkoła Podstawowa nr 15, w której siostry od wielu lat uczą katechezy, dziś obejmuje zaledwie po dwie klasy każdego rocznika. To samo można powiedzieć o Zespole Szkół Społecznych, w której religii uczy siostra przełożona. Cała wspólnota sióstr w Jeleniej Górze-Sobieszowie liczy cztery osoby. Przełożona eucharystek uważa, że taka liczba pozwala nieźle funkcjonować i wypełniać wszelkie obowiązki nałożone przez charyzmat zgromadzenia. A ten nakazuje przede wszystkim kultywować Jezusa w Eucharystii. Jak? – Przez nauczanie życia religijnego w środowiskach zaniedbanych, gromadzenie wiernych wokół Kościoła oraz pracę katechetyczną – wylicza s. Agata. Jedna z sióstr prowadzi Krucjatę Eucharystyczną. Inna pracuje w zakrystii. – Ja sama, kiedy trafiłam do Sobieszowa po raz pierwszy, pełniłam też funkcję organistki w kościele – przypomina matka przełożona.

### „Szczęść Boże” przez jezdnię

Najwięcej satysfakcji w codziennej pracy daje siostrom z Sobieszowa kontakt z ludźmi, zwłaszcza z dziećmi. – Mówi się powszechnie, że ludzie odchodzą od Kościoła, a tutaj wszyscy są dla nas nadzwyczaj uprzejmi. Nawet w kolejce nas przepuszczają z szacunkiem – zaznacza s. Agata. – A to w czymś pomogą, a to zagadają. Dzieci pozdrwiają nas „szczęść Boże” z drugiej strony ulicy. To znaczy, że jednak nie jest tak źle – mówi. Około 40 osób modli się tu w tzw. grupie przyjaciół zgromadzenia. Siostry wydają nawet dla nich gazetkę „Wieczernik u stóp Chojnika”. Prawie połowa wszystkich eucharystek na świecie misjonarzuje za naszą wschodnią granicą – na Białorusi, Litwie, w Rosji i Kazachstanie. Dom generalny sióstr jest w podwarszawskim Pruszkowie.



ARCHIWUM SIÓSTR